GAZETA POLSKA
w BRAŻYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

REDAKKTOR I WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal 5.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 1 | Kurytyba, Środa dnia 6 Stycznia 1925 | Rok XXXV

Jak mogą towarzystwa zyskać przywiązanie swych członków.

Nic tak nie przywiązuje członków do danego stowarzyszenia, jak to, czem całe setki lat trzymali w żelaznej garści lud rzymski cesarze rzymscy. Lud ten w czasie rozruchów wysuwał dwa żądania. Oto krzyczał, by mu dawano „chleb i igrzyska", czyli zabawy. Temi korzyściami, zabawą i materjalną pomocą, mogą i dzisiaj rozumne stowarzyszenia przyciągać i trzymać członków.

Dla każdego stowarzyszenia ważną rzeczą jest lokal, oraz umiejętne wyzyskanie lokalu przez członków i członkinie. Sekretarjat stowarzyszenia żywotnie prowadzonego, to biuro wszelakich porad dla członków. Nie brak tam w pewnym godzinach i sumiennego pracownika, który tłumaczy i wyjaśnia zawiłe sprawy prawne. Pisze umowy handlowe, oraz tłumaczy prawo robotnicze.

— Pójdziemy do naszego biura i poradzimy się, czy to będzie dobrym interesem taka spółka, do jakiej nas ciągną

— Zapytamy się, do jakiej kasy, czy do jakiego banku najlepiej będzie złożyć oszczędności.

— Nie umiem sam napisać tego wniosku, nie rozumiem tego urzędowego papieru, ty mi kolego w tem nie doradzisz, bo to nad nasze rozumy. wyższego rozumu tu trzeba. Chodźmy do naszego adwokata do naszego stowarzyszenia.

I idą; a gdy się dowiedzą, że ten sam znany im z codziennych porad adwokat, ma mieć w ich stowarzyszeniu wykłady na temat: „Co każdy z prawa wiedzieć powinien?", ci, co często z jego porad korzystają, spieszą chętnie po tę wiedzę prawniczą, która w życiu codziennem tak bardzo jest każdemu potrzebną. Ale lokal służy i do innych celów. Żeni biedak, nie mający większego mieszkania syna, czy wydaje zamąż córkę i w tym wypadku, obszerny lokal stowarzyszenia przychodzi mu z pomocą, podobnie jak tania orkiestra stowarzyszenia. A młodym, którzy się poznali na wycieczkach i zamiejskich i na zabawach w stowarzyszeniu spędzili czas narzeczeństwa, miło jest w dzień wesela, gościć orszak weselny w lokalu, w których tyle miłych chwil spędzili.

Są też i artykuły sezonowe a więc owoce i warzywa a zwłaszcza ziemniaki i kapusta na zimę, tak chętnie przez gospodynie skrzętnie brane, w większych ilościach na zapas. Zarząd swojacki z praktycznych a uczciwych ludzi złożony dba o to, aby towar był dobry, waga rzetelna, a cena umiarkowana. Brane są pod uwagę rozsądne życzenia.

Dobrze jest, jeśli stowarzyszenie myśli o robieniu przyjemności dzieciom członków, bo to ogromnie zachęca rodziców, gdyż dzieci umieją być wdzięczne i są dobrymi agitatorami. A jedna majówka w lecie z nagrodami za sprawność sportową, a choinka z trochą tanich podarunków zimą, urządzone dla dzieciarni członków, nie obciążą zbytnio budżetu stowarzyszenia, któremu sprawnie prowadzona spółdzielnia dochody stale już daje. — Na tem nie należy oszczędzać. Troska o dzieci członków sowicie się opłaci w przyszłości, boć te dzieci członków, to w przyszłości koledzy i koleżanki rodziców, a członkowie stowarzyszenia.

Anonim z Pomorza.

Czy bogactwo czyni człowieka szczęśliwym.

Współpracownik nowojorskiego dziennika „Morning Star" odbył wywiad z 82-letnim miljarderem Rockefellerem. Podajemy w tłumaczeniu tę interesującą rozmowę:

Rockefeller: — Czego pragnąłby się pan odemnie dowiedzieć?

Dziennikarz: — Chciałbym pana poprosić, aby mi pan odpowiedział, czy majątek czyni człowieka szczęśliwym? Sądzę, że nikt nie jest bardziej miarodajny pod tym względem, aniżeli pan, najstarszy i najbogatszy z krezusów tego świata.

— Wie pan, wybór pański o tyle nie jest zupełnie szczęśliwym, że przy odpowiedzi na pańskie pytanie, nie może odgrywać roli wielkość majątku. Czy panu się zdaje, że człowiek, który ma dwadzieścia miljardów, jest szczęśliwszym od tego, który posiada tylko dziesięć?

— Może jednak różnica ta coś stanowi. Przypuśćmy naprzykład, że pan szczęście swoje upatrywałby w wybudowaniu miasta, któreby pan mógł oddać do rozporządzenia najzasłuszeńszym mężżom kraju. Wystarczyłoby na to może dwadzieścia miljardów, a dziesięć byłoby zamało.

— Powiedział pan: „Gdybym moje szczęście w tem upatrywał", w ten sposób zadecydował pan sam, że w człowieku, w duszy jego leży szczęście, czy też nieszczęścia. Człowiek niezamożny może się czuć również bardzo szczęśliwym, jeżeli przypadkowo jego pragnienia odpowiadają jego środkom materjalnym.

— Nie mówmy o wyjątkach. Większość pragnień ludzkich może się zrealizować tylko przy pomocy pieniędzy. Kto posiada taki olbrzymi majątek jak pan, może uczynić zadość prawie wszystkim swoim życzeniom.

— Najważniejszym rzeczy: zdrowia, młodości, dobrego humoru, sławy nie można nabyć za pieniądze.

— To prawda, ale posiadając pieniądze można się przecież przyczynić do utrzymania swego zdrowia i sił młodość, krótko mówiąc, majątek dostarcza zadowalających namiastek wszystkich tych rzeczy, których zresztą ci, co posiadają, zwykle nie cenią wysoko. Mnie chodzi przedewszystkiem o to, czy panu osobiście majątek dał wiele szczęścia w życiu?

Na to pytanie muszę odpowiedzieć przecząco. Nieraz pragnąłem się pozbyć tego całego bogactwa i stać się takim zwykłym obywatelem, który posiada tyle, ile mu potrzeba koniecznie do życia. Krezus, jak mnie pan tytułuje, nie może się pozbyć swego majątku, nie narażając się na opinję warjata. Przeciwko roztrwonieniu majątku zaprotestowałaby przecież moja rodzina.

— Więc pani nigdy nie odczuwał szczęścia w tem, że niektóre pragnienia swoje może wprowadzić pan w czyn przez pieniądze?

— O, to się zdarzało, jednak z drugiej strony wszakże pozbawiany byłem czasem szczęścia, które mogłoby się stać udziałem mniej bogatego człowieka. Proszę sobie naprzykład wyobrazić, że zwiedzam wielki dom towarowy, w którym nagromadzone są wszelkie piękne rzeczy, mogące stanowić cel pożądań ludzkich. Spaceruję sobie po tych salach z najzupełniejszą obojętnością, ponieważ, gdybym chciał mógłbym wszystko zakupić. Jeżeli jednak człowiekowi niezamożnemu zaproponuję, aby sobie coś wybrał, to odczuję to niezawodnie jako wielką radość, a ja mam możność zrobienia mu choćby sto razy takiej radości.

— A czyż to poczucie, że bogactwo pozwala panu na robienie innym ludziom takich przyjemności, nie jest już samo w sobie szczęściem?

— Nie, jeżeli pan przeczyta w gazecie, że w Chinach sto tysięcy ludzi utonęło, to pan z łatwością przejdzie nad tem do porządku dziennego, a jeżeli się pan dowie, że takiej samej ilości ludzi wydarzyło się coś szczęśliwego, to wątpię jednak, czy to pana napełni specjalnie uczuciem szczęścia.

— Gdyby pan był jeszcze raz młodym i zaczynał życie na nowo, nie dążyłby pan do zdobycia majątku?

— Każdy człowiek dąży do swego przeznaczenia, nie wierzę w to, aby od mojej woli zależało jak mam pokierować życiem, gdybym je jeszcze raz rozpoczynał, dlatego też wszelkie recepty na zdobycie majątku uważam za humbug. Oto wszystko, co mogę panu w tej sprawie powiedzieć.

Wiadomości z Polski

— SKRZYŃSKI O UMOWIE W LOCARNO. W komisji dla spraw zagranicznej sejmu polskiego odbyła się onegdaj dyskusja nad sprawozdaniem p. ministra Skrzyńskiego o umowach z Locarno. Sprawozdanie ministra spotkało się z krytyką niektórych partyj polskich. Krytykujący wywodzili mianowicie, że umowy podpisane w Locarno nie są dostatecznie jasne i nie zabezpieczają Polski przed atakiem zbrojnym ze strony Niemiec.

Na krytykę tę odpowiadał minister Skrzyński, wywodząc między innemi co następuje:

„W umowie locarneńskiej nie są rozstrzygające słowa ani paragrafy, lecz duch, którym jest duch traktatu wersalskiego, duch Wilsona, który ustalił niepodległość państwa polskiego. Trzeba być rzeczywiście zaatakowanym, ażeby mieć prawo bronienia się, ale prawo obrony ma nietylko ten, którego granice zostały zbrojnie najechane, ale i tak samo, gdy inny członek Ligi może oświadczyć, że jest w równej mierze tym zainteresowanym, czyli, że może być tylko wątpliwość, czy kto został zaatakowany.

Jeżeli chodzi o siłę małą, to ostatnio udowodniono, co się dzieje w takim razie. Spór greckobułgarski od piątku do środy został zlikwidowany. Zresztą my jesteśmy potęgą i przed małemi inwazjami sami się obronimy. Jeżeli zaś wielkie siły zgromadziłyby się nad naszemi granicami, to mogą być przedsięwzięte środki bezpieczeństwa i z chwilą przekroczenia naszych granic przez te siły, automatycznie, bez pytania Rady Ligi wchodzi w czyn sojusz polsko-francuski.

Jeżeli chodzi o sojusze ściśle prawne, to na życzenie Chamberlaina na końcu zebrania lokarneńskiego, wybitni prawnicy francuscy, a także prawnicy angielscy, niemieccy i belgijscy przedstawiali tłumaczenie umowy tak, jak ją przedstawiłem, a jest to także tłumaczenie obowiązujące dla Niemiec niezależnie od tego, że prasa niemiecka może tę lub inną rzecz nieco inaczej oświetlać dla osłodzenia Niemcom pigułki."

Po zakończeniu dyskusji przyjęto sprawozdanie ministra Skrzyńskiego większością głosów do wiadomości.

— SOWIETY NIE CHCĄ PROTESTÓW PRZECIW POLSCE. Z Charkowa donoszą, że na posiedzeniu 1-szej sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego (Wcika) Ukrainy, powzięta została uchwała i skierowanie protestu do państw i narodów europejskich przeciwko rzekomemu uciskowi mniejszości narodowych w Polsce i Rumunji. Jednakże rząd sowiecki w Moskwie anulował tę część uchwały, która mówi o Polsce, jak również stanowczo sprzeciwiał się wysłaniu protestu do Ligi Narodów. Pozostałą część uchwały, dotyczącą Rumunji, zawieszono na pewien czas, jako chwilowo nieaktualną.

— UZNANIE DLA SKRZYŃSKIEGO. Gdańska prasa niemiecka omawiają przesilenie gabineto-

Kup sobie zaraz

Kalendarz Gazety Polskiej
na r. 1926.
i nie czekaj, aż kalendarze będą wszytskie wyczerpane!

Nasz kalendarz swemi licznemi żartami i dowcipami i rozweseli szare dni Nowego roku.

Nasz kalendarz jest niezbędny dla każdej polskiej rodziny w Brazylji,

gdyż zawiera rady praktyczne, wykaz świąt i dni postnych, różne wskazówki, pouczające artykuły, mnóstwo budujących powieści i dużo ilustracji. Do każdego kalendarza dołączony jest kalendarz ścienny i piękny kolorowy obrazek.

Schowaj swoje pieniądze i czekaj
na nasz wielki transport
CASA CENTRAL
Ulica 15 de Novembro N. 49

we w Polsce, największą uwagę poświęca ministrowi Skrzyńskiemu »Danziger Zeitung« oświadczą: Z nazwiskiem hr. Skrzyńskiego łączą się nierozerwalne wspomnienia o największych zagraniczno-politycznych sukcesach polskich. Niezwykłej energji i talentowi dyplomatycznemu min. Skrzyńskiego Polska zawdzięcza uznanie granic wschodnich. Już dawniej za czasów służby Skrzyńskiego w dyplomacji austrjacko węgierskiej niejeden stary i rutynowany ambasador zazdrościł mu jego popularności. Roztrząsając zapatrywania byłego ministra Skrzyńskiego »Danziger Zeitung« konkretyzuje na ich podstawach jego program, który streszcza w następującem zdaniu: Polska pragnie pokoju, sąsiedzi ich stosunków z Niemcami a także z Rosją. Gospodarcza odbudowa Europy Polskę interesuje w tym samym stopniu co utrzymanie powszechnego pokoju.

— O ZASTAWIE LUB DZIERŻAWIE POLSKICH KOLEI NIE MA MOWY. Minister Kolei Tyszka oświadczył na posiedzeniu komisji komunikacyjnej Sejmu, że wszelkie pogłoski o zamierzonem jakoby wydzierżawieniu, zastawie lub sprzedaży kolei nie mają żadnej podstawy.

— BEZROBOCIE W POLSCE. Komisja ochrony pracy wysłuchała sprawozdania p. wiceministra Jankowskiego o stanie bezrobocia w Polsce i akcji rządu w tej sprawie. Ze sprawozdania tego wynika, że w chwili obecnej jest zarejestrowanych 196 000 bezrobotnych, z tego najwięcej w województwie śląskiem bo 57 tysięcy, w woj. łódzkim 39,000, w woj. kieleckiem 27,000 w woj. lwowskiem 15 000 krakowski m 9,000, a poznańskiem 8 tysięcy.

Według zawodów wśród bezrobotnych najwięcej jest robotników niewykwalifikowanych 51,000, górników 40,000, włókienierzy 30.000, metalowców i hutników 23,000.

Dotychczas korzystało z pomocy ustawowej 28 tys. zaś z tak zw. doraźnej 46,000. Na zapomogi ogółem wydano do dnia 1 go października rb. 20 miljonów złotych.

TELEGRAMY
z całego świata

Polska. — Sto miljonów dolarów pożyczy Polska od syndykatu banków newjorskich, którego przedstawiciele przybędą do Warszawy w styczniu.

Sejm uchwalił prawo zezwalające na opłacanie podatku w naturze — ziemiopłodami lub węglem kamiennym.

Francja — Gabinet Doumera obmyśla nowe podatki dla ratowania kursu franka.

W Syrji powstańcy odrzucili francuskie propozycie pokoju.

Niemcy. — Liczba samobójstw wzrasta w całym kraju w sposób zastraszający, tak np. d. 28 grudnia było 20 zamachów samobójczych. Z powodu szerzącego się zastoju w przemyśle liczba bezrobotnych dochodzi podobno prawie do trzech miljonów; w połowie grudnia wzrosła o 15 procent.

Rzeka Ren wylała pogrążając miasta nadbrzeżne pod wodą.

»Pokój mógł być zawarty w roku 1917!« — oświadcza pewien prałat z bawarskiej partji ludowej, Winnym jest eks kanclerz Michaelis, który zataił przed cesarzem propozycję angielską nadesłaną za pośrednictwem Watykanu.

— Karnawał i w tym roku nie będzie obchodzony w Niemczech, a to dla uniknięcia rozrzutności w ciężkich chwilach zastoju i bezrobocia.

Węgry. — Rzeki od strony granicy rumuńskiej wylały; w powodziach utonęło już przeszło 500 osób, ponad tysiąc jest rannych, a wiele tysięcy bez dachu nad głową.

Anglja. — Nad rzeką Tamizą spłonęły wielkie składy papieru. Śnieżyca szalejąca w same święta zasypała tak drogi, że w wielu miejscach ,auta stały półtora dnia pod śniegiem nim je odkopano

Roboty zabezpieczające Londyn przed atakami aeroplanów wykonywane są pospiesznie. Komenda obrony napowietrznej zajęła trzysta hektarów pod miastem na pomieszczenie swego sztabu głównego

Belgja. — Kardynał Mercier przeszedł szczęśliwie operację żołądka.

— Ustanowiono nowe podatki w sumie 280 miljonów rocznie. Zmniejszono o 25 procent liczbę poborowych wziętych do wojska w r. 1925.

Włochy — Dzienniki oświadczają, że w sprawie rozbrojeń Włochy nie zgodzą się na ograniczenie budowy łodzi podwodnych, wytykają też, że rozbrojenia innych krajów niewiele będą znaczyły, dopóki Rosja utrzyma swą wielką armję, a Stany Zjednoczone będą zwiększały swe zbrojenia, jak np. obecnie kanału Panamskiego, te zaś dwa państwa nie zobowiązują się do rozbrojeń

— Prasa włoska całkowicie opanowana jest przez faszystów, za wyjątkiem tylko dwóch dzienników, które też chcą zabrać faszyści tak, żeby żadna inna partja nie miała swojej gazety.

— Ksiądz Zanoni znalazł w północnej Afryce zabytki przedhistoryczne, głównie naczynia i narzędzia domowe, tak małych rozmiarów, że należy je uważać za dowód istnienia ongi rasy bardzo małych ludzi, t. zw. pigmejów, wspominanych w legendach starożytnych.

Stany Zjedn. — Wywóz do Ameryki Południowej wzrósł o sto miljonów w r. 1925.

Bankierzy amerykańscy szukają lokaty kapitałów. Ostatnio sami zaproponowali pożyczkę radzie miejskiej Rzymu, lecz spotkali się z odmową.

W prasie, w związkach zawodowych i w stowarzyszeniach omawiane są żądania Mussoliniego względem emigrantów włoskich jako wtrącanie się w obce sprawy. Mussolini zapowiedział, że włoch przyjmujący obywatelstwo amerykańskie nie ma prawa powrotu do ojczyzny, a rodzina każdego takiego odstępcy będzie we Włoszech prześladowana.

Rosja. — Na kongresie komunistycznym wyszły na jaw znaczne różnice zapatrywań między partją Leningradu i Moskwy.

Popełnił samobojstwo poeta rosyjski Sergiej Jessienin, mąż znanej w Europie i Ameryce twórczyni tańców rytmicznych. Izadory Duncan. Ostatni swój poemat napisał ten przedenerwowany poeta własną krwią.

Jugosławja.—W całym kraju odbywają się wielkie manifestacje protestujące przeciw uciskowi słowian przez Grecję w Macedonji. W Monastyrze zebrało się 20 tysięcy na wiec przeciwgrecki. Stosunki z Grecją naprężone.

Łotwa.—Udaremniono zamach komunistyczny, szykowany na dzień wigilijny, przez wyaresztowanie wielu osób.

Holandja. — Powodzie wyrządzają wielkie szkody. Setki pomp pracują w niżej położonych okolicach przelewając wodę do wyższych kanałów.

Turcja. — Przyjęto kalendarz gregorjański na miejsce mahometańskiego.

Turcy gromadzą wojska w pobliżu Mossulu zajętego przez anglikow. Turcja coraz wyraźniej chce stanąć na czele Azji przeciw Europie. Poseł Ahmed-Bey powiedział w imieniu rządu, że wszystkie narody Wschodu powinny przyłączyć się do traktatu rosyjsko-tureckiego i utworzyć związek obronny.

Syrja. — Walki trwają ze zmiennem powodzeniem. Powstańcy przecieli linję kolejową o 4 kilometry od Damaszku, lecz i w tem miejscu ustąpili po nadejściu sił francuskich.

Marokko. — Włoski lotnik Casagrande, który usiłował przelecieć z Genui ponad morzem Śródziemnem i Oceanem Atlantyckim do Buenos Aires, nie ma jakoś szczęścia. Aeroplan jego połamała burza i wrzuciła w morze.

Plemiona z Uerga poddały się francuzom, którzy zajęli w ostatnim miesiącu około półtora tysiąca kilometrów kwadratowych.

Egipt. — Skrzynię złotą zawierającą mumję faraona Tutan-Kamena przewieziono do muzeum w Kairze.

Meksyk. — Prawo orzekając, że każdy posiadacz kopalni ma przyjąć obywatelstwo meksykańskie w ciągu paru najbliższych lat, utrzymano, pomimo protestów amerykan, obecnie zaś uchwalono, że »do robót przy wielkich robotach nawadniania kraju musi być najętych conajmniej 80 procent obywateli meksykańskich.«

Argentyna.—W Buenos Aires piorun zapalił pięć zbiorników nafty, które płonęły parę dni rozlewając dokoła strumienie ognia, grożące rozszerzeniem pożaru. Całą stolicę ogarnęło przerażenie, gdyż w razie wylania się płonącej nafty na wodę, spaliłyby się okręty, barki i łodzie stojące w porcie. Na szczęście dzięki wielkim wysiłkom ratowniczym uniknięto w ostatniej chwili tej katastrofy.

Australja. — Straszny cyklon przeszedł nad wyspami Karolinami, burząc wszystko i zalewając wodą mniejsze wyspy całkowicie. W ciągu jednej doby zginęło od tej burzy 10 tysięcy ludzi, a szkody na plantacjach i w zabudowaniach wynoszą miljony dolarów.

Chiny. — Sytuacja wciąż niewyraźna. Wojna domowa trwa. W Mandżurji, gdzie jest wielu polaków, wciąż jeszcze trwają walki. W Mukdenie japończycy schronili w swem poselstwie paru polityków chińskich i nie chcą ich wydać generałowi Czang-Co-Linowi na ścięcie.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Z powodu świąt Nowego Roku i Trzech Króli niniejszy numer wyszedł w zmniejszonej objętości.

— W parku Juveve zabił swą kochankę, Rosę Mossurano i sam pozbawił się życia strzałami z rewolweru 26 letni Rischard Bronkelt.

— Otrzymaliśmy nadesłany do redakcji tuzin butelek piwa z Atlantyki, za który dziękujemy życząc Atlantyce powodzenia w nowym roku obrotowym.

Parana.

— Wycieczkę do Antoniny, miasta pięknie położonego nad wodami zatoki morskiej, urządzili nauczyciele szkół polskich, uczęszczający na kursy wakacyjne w Kurytybie.-Już na ósmym kilometrze przed miastem powitał wycieczkę przedstawiciel prefeitury i towarzyszył przy zwiedzaniu biur municypium, gdzie przechowywane są dokumenty od roku 1759.

Zatoka, góry, inny klimat i roślinność odmienna od naszej z wyżyny parańskiej — wszystko to jest godnem widzenia i podziwiania, napewno też wywiera niezapomniane wrażenia. Mamy nadzieję, że nauczyciele przekonali się o pożytku wycieczek i będą je urządzali z uczniami.

Rio de Janeiro.

— Kapitan korwety, Alvaro Alberto, wynalazł nowy materjał wybuchowy.

— Generał Rondon udał się w głąb stanu Matto Grosso na inspekcję linji telegraficznych, zbudowanych dzięki jego słynnej wyprawie przez ten stan.

— Rada municypalna w Fortaleza uchwaliła w formie życzeń wniosek mówiący, że jedynem wyjściem z obecnego przykrego położenia na północy Brazylji, gdzie nadaremnie leje się krew w walkach spowodowanych przez najście rewolucjonistów, byłoby zastosowanie amnestji zupełnej. Rada zastrzega się, że do ogłoszenia takiego wniosku skłania ją tylko wzgląd na konieczność braterstwa, spokoju i bezpieczeństwa publicznego, niezbędnego dla gospodarczego rozwoju kraju.

Szkoła Polska S. S. Rodziny Marji i Internat.

Dnig 16-go stycznio b. r rozpoczną się wpisy dzieci do szkoły i trwać będą do 17-go włącznie. Nauka zaś rozpocznie się w poniedziałek t j. 18 go stycznia tak w szkole S.S. na Aquidabam, jak i w lokalu Im. Tadeusza Kościuszki.

Program nauki zawiera przedmioty polskie podług najnowszej metody, a język portug. podług wymagań tutejszej władzy szkolnej.

We wszystkich klasach uczą się dziewczynki robót ręcznych, a w 5-tej i 6-tej kl oprócz programu odpowiedniego, uczą się panienki robót ozdobnych jak: siatki na kanwie, wyroby garniturków dla dzieci,, haftu białego, kolorowanego na atlasie lub plusu, malowania olejną farbą na materji i szkle, ozdabiania ram do obrazów, kwiatów z papieru i materji, wyrabiania sztucznych owoców i wiele inaych rzeczy.

Opłata miesięczna jak w roku ubiegłym Przyjmuje się też dziewczynki na stały pobyt w Internacie, gdzie mogą korzystać z nauki w szkole polskiej, lub uczęszczać do szkoły rządowej „Normalnej“ lub innej. Płaca miesięczna według umowy na miejscu.

Uprasza się Szan. Rodziców, aby dopilnowali sprawy i w oznaczonym czasie dzieci swe wpisali, a w dniu 18 go stycznia wszystkie przysłali do szkoły, aby dzieci z winy rodziców nie były pozbawione pierwszych i najniezbędniejszych podstaw nauki, a które się rozpoczynają od pierwszego dnia rozpoczęcia roku szkolnego, a więc w roku bieżącym z dniem 18-go stycznia Zarząd szkoły.

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuwa, guawiroba, jednem słowem jaknajlepszej jakości ziemia do sadzenia.

Ziemia **ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria** przy drodze kołowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado.

W większej ilości kupna daje się opust od5 proc do 10 proc

Sprzedaje się także **ziemie między Paulo Frontim i Dorizon** gęsty las, ziemia do sadzenia i herwę. Sprzedaje się duże ilości jak na szakry.

Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Korespondencje.

FELICJANOWO.

»Gdzie ksiądz, tam i organista« tym razem się spełniło, bo gdy X. proboszcz Zajkowski ruszył do Porto Alegre to i piszący organista miał przyjemność być razem.

Zaledwieśmy przybyli do stolicy stanu, a już tam zmusili naszego księdza do kazań podczas nowenny św. Geralda, ponieważ proboszcz miejscowy zachrypł. Kaplica św. Geralda mieszcząca parę tysięcy ludzi została poświęconą w tych dniach. Znajduje się ona o kilkanaście metrów od Towarzystwa »Białego Orła« i na miejscu sklepu naszego rodaka p. F. Berasa. Kosztowała z placem około 200:000$000 i zbudowaną została nakładem ludu roboczego, zamieszkującego ową dzielnicę, z wielkim udziałem naszych rodaków. Miejscowy proboszcz, bardzo przychylny naszym, opowiadał, że nietylko podczas budowy, ale i teraz podczas spłacania długów, nie tylko po 10$000, ale i po 20$, a nawet i po 30$000 miesięcznie przynoszą niewiasty polskie na kościół i mówią, że czem więcej dają Panu Bogu, tem więcej pieniędzy przybywa w domu. Ta kaplica jest teraz urzędowym kościołem polskim i do niej nasi schodzą się z sąsiednich parafji, jak to było 22 i 29 listopada.

Na obchód listopadowy, przygotowany kilkudniowemi próbami śpiewu, kolonja portoalegreńska zebrała się bardzo licznie. Nabożeństwo z pieśniami, było bardzo uroczyste, Dziatwa szkoły polskiej, ze swymi sztandarami i z p. nauczycielem Węclewskim na czele, śpiewała przy ołtarzu na przemian z chórem pod batutą p. Barasa, akompanjamentem p. Dobrowolskiego i Gabryela Muszyńskiego basu w śpiewie. W kazaniu nie brakło zachęcenia do szczycenia się z naszego pochodzenia z narodu apostolskiego i męczeńskiego. Po nabożeństwie obchód przedłużył się w Towarzystwie Białego Orła, gdzie przemawiało kilku członków i dzieci szkolne. Zasłużył na szczególną pochwałę syn p. Bordego, Gienio, za prawdziwie artystyczną deklamację. Była też składka na pomnik Mickiewicza. Tegoż samego dnia odbyła się procesja św. Geralda. Kilka tysięcy ludzi w bardzo przykładnym porządku obchodziło ulice dzielnicy najbardziej polskiej. Młodzież tutejszych stowarzyszeń katolickich śpiewała i odmawiała różaniec na przemian. Nasi chłopcy mają tam pierwszeństwo nawet w zarządzie. Wielkim też zaszczytem było dla nas widzieć naszego X. Proboszcza z Felicjanowa prowadzącego procesję w roli celebranta. Po procesji rospoczęła się loterja fantowa. Z sześciu baraczków wystawionych przez różne kluby i stowarzyszenia największy i najpołniejszy był naszych sokołów. Górowała nad nim białoczerwona chorągiew, a w środku uwijała się nasza młodzież, rozprzedając rzeczy przez nią samą zebrane. Pomiędzy miejscowym proboszczem a niektórymi z naszych, powstała myśl zaraz w programie przemieniona i na sześciuset biletach wydrukowana do rozdania rodzinom polskim.

Jest to: POLSKI TYDZIEŃ

(Dokończenie nastąpi)

W niedzielę dnia 10 stycznia w sali Związku Polskiego odbędzie się **wieczór ku uczczeniu pisarzy polskich: Stefana Żeromskiego i Wł. St. Reymonta.**

Początek o godz 8 i pół wieczorem. Wstęp bezpłatny Komitet.

Sprzedam szakier 10 alkrowy, 5 alkrów ziemi ornej, dwa alkry rosy, 3 alkry lasu „Matto Virgem“ z cedrami, timbo, pindauva i t. d. Szakier jest równy przy drodze głównej z Marechal Mallet do Rio Claro, położony na rogu zakrętu 5 kilometrów od stacji M. M Chałupa cedrowa 8 X 8 metrów, stodoła 5 X 14 m. i tak inne budynki, Portera ogrodzona drutem; palki żywe z pinjorów sadzonych, eukaliptusów, tuj. Jest też 1500 krzaków wina 13 gatunków i 300 drzew pomarańczowych 42 drzew orzechów włoskich 150 brzeskwiń, 20 śliw japońskich, 10 kaki i 300 drzew Herwa Matte Wszystkie drzewa już rodzą Dwa konie, wóz, pług, brona i wszystkie narzędzia rolnicze i zasiewy.

Zgłosić się do właściciela:

Ignacio Nalewajko w Marechal Mallet — Kolonia N. 3. — Estado do Parana.

Potrzebna jest

kobieta lub dziewczyna

do pomocy w domu.

Zgłosić się: Conselheiro Laurindo 6 w Kurytybie.

żyć berło w inne ręce, silniejsze od swoich.

— Doskonale' mój kochany Bułyginie. Ja zaś mogę cię zapewnić, że ten inny potrafi i dla ciebie znaleźć stanowisko odpowiadające twoim zdolnościom.

Ale, ale, mówiłeś, że ktoś prosi mnie o audjencję. Któż tam jest w poczekalni?

— Młody człowiek, nazwiskiem książę Leon Zubow.

Wielki książę Sergjusz zadrżał. Przymknął oczy, bo w umyśle mu się mąciło. Jego syn! — Jego rodzony syn czeka tam na audjencję, syn tej kobiety, której pozbył się tak brutalnie.

Po co przyszedł? Miałżeby się dowiedzieć, że jego matka znajduje się w klasztorze pod »Sercem Jezusa« nie zaś na Syberji, jak to Sergjusz po całym świecie rozgłosił, czy przychodzi pomścić się za nią?

W takim razie należy przedsięwziąć wszelkie środki bezpieczeństwa.

Zwolna po rócił Sergjusz do swego biurka, otworzył szufladę i wyjął z niej srebrny rewol er.

Położył broń na biurku i przykrył ją arkuszem papieru.

— Czy nie wiesz kochany Bułyginie, co młody książę ma mi do zakomunikowania.

— Nic nie wiem, wasza wysokość.

— Ha, widocznie chce się poskarżyć na to, że pozbawiono go matki. Pomówię z nim. Niech ludzie nie powiedzą, że wielki książę Sergjusz odepchnął człowieka, który — słusznie wprawdzie — z zamożnego obywatela rosyjskiego stał się nagle żebrakiem. Wpuść pan księcia Zubowa.

— Może mam zostać w pobliżu?—zapytał Bułygin, może mam się ukryć w żelaznej zbroi?

Bułygin wskazał na żelaznego rycerza, zdobiącego gabinet, a w rzeczywistości stanowiącego schronienie dla tych, co w danej ch ili mogliby obronić księcia.

Był to ten sam żelazny rycerz, w którym niegdyś ukrywał się major Panin, podczas uwięzienia nieszczęśliwej matki Leona.

— Nie, dziękuję ci kochany Bułyginie — odparł wielki książę — sądzę, że to zbyteczne. Wracaj spokojnie do swojej kancelarji.

Bułygin złożył głęboki ukłon i wyszedł z pokoju.

Zostawił wielkiego księcia w takiem wzruszeniu, jakiego sam nie przypuszczał.

— Mój syn! Będę raz mómówił z moim synem — szepnął książę. DaDa no to już bardzo temu, jak go widziałemłem przelotnie jako malca.

Był wtedy ładnym chłopcemem, bardzo do mnie podobnym, a dziś — do do licha, nie powinienem mu niczem dać ć poznać, że przyłożyłem w czemkolwiek r ręki do zniknięcia jego matki. Jeżeliby y się czegoś dowiedział, wyprę stanowczo.zo. Ach, otóż i on.

Dwóch służących drzwi i otworzyło i książę Leon wszedł.

Stanął na progu, złożył głęłęboki ukłon i dopiero na dany znak wielkiłkiego księcia wszedł do środka pokoju.

Sergjusz zajął miejsce przprzy biurku i nie spuszczał wzroku z pięknęknej twarzy młodzieńca.

Musiał sam przyznać, że wiwidok Leona nawskroś go przejmował.

Ale Leon wcale nie był podobny do niego, lecz żywcem przypomminał matkę Leona, jak wyglądała za młodu.

I to właśnie poruszyło Sergjusza aż do głębi serca.

Jakkolwiek okrutnie postąpił sobie z tą kobietą, to jednak kochał ł ją przecie kiedyś i z nią łączyły się jego najmilsze wspomnienia młodości.

I oto teraz stoi przed nim młodzieniec, podobny do niej, jak dwie kkrople wody, do niej, która mu się wtedy y wydawała najpiękniejszą na ziemi

Tak, to był jej syn, to były jej miękkie rysy, to były jej ciemne włosy, w których z taką rozkoszą zanurzał kiedyś palce swoje i to może być nawet ej wzrok—po nim odziedziczył tylko postawę i może — stanowczość.

— Księżę Leon Zubow, jakk słyszałem — rzekł Sergjusz.

— Do usług waszej cesarskkiej wysokości, książę Leon Zubow, ddo niedawna dziedzic dóbr Rejan.

— A dziś?

— Żebrak.

Wyraz ten został wymówiony z naciskiem i młody książę nie zmmienił przytem ani odrobiny ze swej poostawy, która pozostała dumną i imponującą.

— Żebrak — chyba tak źlde nie jest. Jakże się to stało, książę Zubbow.

— Rząd skonfiskował mi całe mienie i odebrał wszystkie dobra mojej rodziny; ale to byłoby rzeczą najmniejszą.

Bo, co gorsza, matka mo,a , znikła, a jak się do iedziałem, stało się to t bezpośrednio po audjencji, jaką matka miała u waszej cesarskiej wysokości.

to powiedzieć — co mu robią przyjemność.

— Pan się mylisz — zawołała Tacyanna, dumnie podnosząc głowę i mierząc go od stóp do głów wyniosłym wzrokiem, — bynajmniej nie starałam się i nie będę się starać pozyskać sobie względów wielkiego księcia.

— Oho, widzę, że się pani ostro bierze do rzeczy — zawołał Jerome, — no, jakoś to będzie. W każdym razie mamy ptaszynkę w klatce.

Samaś pani słyszała, że otrzymałem rozkaz postawienia straży przed drzwiami. Wyszukam więc pięknego grenadjera, — ciągnął Jerome, zjadliwie uśmiechając się, — chłopca, że tylko palce lizać. Wiem, wiem, co młode dziewczęta lubią. Sam byłem kiedyś młody, a w gruncie rzeczy i dziś nim jeszcze jestem.

To mówiąc, chciał ująć Tacyannę za podbródek, ona jednak cofnęła się szybko i zawołała donosnym głosem:

— Spełnij pan rozkaz jego cesarskiej wysokości wielkiego księcia: Nic innego nie masz pan tu do czynienia. Nie zapominaj pan, że jesteś tylko lokajem, ja zaś jestem gościem w tym domu.

— Gościem — syknął francuz z gniewem, a z jego siwozielonych oczu strzelił błysk, który zdradził cały fałsz jego duszy — ha, ha, ha, gościem. Wyborne powiedzenie. No, doświadczysz pani sama na sobie, jak w tym domu pojmowaną bywa gościnność.

Zresztą, sama się pani wyrzekłaś mojej pomocy — dodał, odchodząc do drzwi miałem zamiar przysłać tu pani śniadanie i wogóle dać pani możność rozgoszczenia się tu jaknajwygodniej. Ponieważ jednak widzę, że chcesz odgrywać rolę damy i patrzysz na mnie tak ogromnie z góry, to umywam ręce od wszystkiego.

Z temi słowy wyszedł z pokoju, starannie zamykając drzwi za sobą.

Tacyanna z płaczem rzuciła się na krzesło. Los ją prześladował. Nigdy więc, nigdy, nie zazna spokoju.

Wielki książę ocalił ją, ale jedynie dlatego, ażeby ją skrzywdzić, jak się zdaje.

Wszak wielki książę zatrzymał ją w pałacu tylko chwilowo. Wszak nie miał innego celu, jak tylko postawić ją oko w oko z przełożoną klasztoru.

Widocznie wielki książę wątpił, ażeby mogła potwierdzić swe zarzuty w obecności zbrodniarki.

Ale właśnie tego tylko pragnęła Tacyanna, ażeby zedrzeć z niej maskę świątobliwej obłudy.

Chciała jej powiedzieć, że jest obłudnicą, więcej jeszcze, że jest zbrodniarką, która katuje i udręcza nieszczęsną księżnę Zubow i powoli pragnie ją uśmiercić.

Zubow! — Z chwilą, gdy to nazwisko stanęło w duszy Tacyanny, jak błyskawica wnet obraz Leona ukazał się jej oczom.

Leon! — Więc nie mogła go zawiadomić, nie mogła mu donieść, że matkę winien ratować co żywo.

Wszak dotąd ten biedak nie wie, że jego matka znajduje się tak blizko, ale w jak rozpaczliwym stanie. W więzieniu, które dla tej męczennicy, nie było niczem innem, jak grobem, grobem — za życia.

I gdy się tak trapiła własnemi myślami, w duszy Tacyanny plan dojrzał.

Kto wie, co się z nią stanie: kto wie, czy znajdzie się okazja do zobaczenia się z młodym księciem?

A czyliż nie było jej obowiązkiem zawiadomić go w jakikolwiekbądź sposób, że sama się tu znajduje i że jego matka jest zamurowana w klasztorze?

Ale jak ma przesłać Leonowi tę wiadomość?

Długo namyślała się nad tem; w końcu zdecydowała się na jedno.

Postanowiła zaufać szczęściu; napisze list i wyrzuci go przez okno.

Może list ten znajdzie jaki uczciwy człowiek; może sam go odniesie, a może go odeszle młodemu księciu!

Tacyanna bez dłuższego namysłu zabrała się zaraz do wykonania planu.

Na szczęście, w pokoju był papier, pióro i atrament. Usiadła przy biurku, na którem znajdowały się przybory do pisania i z niezmiernym pośpiechem skreśliła następujące słowa na papierze.

Jaśnie oświecony książę!

Nie jestem już w klasztorze, uciekłam potajemnie, przekonałem się bowiem, że przełożona Amalia, jest nędznicą.

W tym klasztorze istnieje okropna tajemnica. Nie przestraszaj się, książę, gdy ci ją odkryję z całą bezwzględnością. Ale musisz ją poznać, dotyczy ona twej matki!

O mój Boże — zawołała Tacyanna, doszedłszy do tego miejsca listu, — jak go to przerazi. Nie mogę jednak oszczędzić mu tego, nie po innam. Musi wiedzieć wszystko, bo musi matkę ratować.

Tak, mości książę, znalazłam pańską matkę w klasztorze.

Nieszczęśliwa została zamurowana w podziemiach klasztornych.

Pożywienie przynosi jej przełożona, gdyż ona tylko zna tajemnicę, a ile razy scho-

Rozmaitości.

— ILU ROBOTNIKÓW ZATRUDNIA FORD Wzrost robotników w zakładach automobilowych Forda stale się powiększa, czego najlepszym dowodem jest, że obecnie zatrudnionych, jest 178 216 robotników, t. j. 26.000 więcej, jak w roku 1924 Największa liczba robotników zatrudniona jest w zakładach Forda w River Rouge, gdzie produkcja samochodów zwiększa się z każdym niemal dniem.

W Highland Parku, zatrudnionych jest 51.553 zaś w River Rouge 70 582, jest więc 19 000 różnicy pomiędzy temi dwoma fabrykami.

— WIĘZIEŃ ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA 500 TYSIĘCY DOLARÓW. Życie więzienne uczyniło z C L Skonnera w Californji skazanego na dwa lata więzienia za fałszerstwo czeków wynalazcę, który odmówił przyjęcia $500,000 Skinner wynalazł sposób przeciw stracie wartościowych narzędzi podczas kopania studzien naftowych.

— ROSYJSKI KSIĄŻE TWIERDZI ŻE RODZINA CARSKA ŻYJE Książe Galicyn były członek Dumy rosyjskiej obecnie znajdujący się na wygnaniu w południowo zachodniej części Węgier połączył się z tymi, którzy nie wierzą, że Bolszewicy zamordowali cara Mikołaja i jego rodzinę.

We swych wspomnieniach, które wyjdą wkrótce z pod prasy, książę nadmienia, że wiadomość o wymordowaniu całej rodziny carskiej była czystą fabrykacją Dalej nadmienia że Bolszewicy nigdy nie wykazali żadnych świadectw ani fotografji zamordowanych — i twierdzi że gdyby zostali nawet spaleni wówczas i tak pozostałyby się jakieś części które nie spaliły się

— MINERAŁY MAJĄ RODZAJE MÓWI ROSYJSKI LEKARZ Dr Manniłow, lekarz rosyjski zamieszkały w Leningradzie, ogłasza, że odkrył on w minerałach rodzaje zupełnie na podobieństwo zwierząt i roślin. Dr. Manilow dowodzi, że ścisłe badania własności atomów minerałów wykazały takie same męskie i żeńskie własności jakie mają celki życiowe roślin i zwierząt.

Komentując na ten temat dowcipnie w Moskwie mówią, że gdyby teorję Mannilowa wprowadzić w praktykę, możliwem by było rozmnażać złotto, brylanty, platynę i radjum zupełnnie tak, jak się dzisiaj rozmnaża roślinny i zwierzęta.

— CHICAGOWIANIE ZAPIJAJĄ SIĘ BALSAMEM Wielu chicagowian, którzy nie mogą pokonać skłonności ddo wódek, zapija się obecnie balsamem jakiego pogrzebowi używają do balsamowania trupów. Balsam ten posiadda poważny procent alkoholu i nieźle smakuje, ale ma tę własność, że ppo kilkakrotnem wypiciu go, człowiek zzapada na zdrowiu i umiera

— NOWOCZESNE MODY PRZYCZYNĄ CHOROBY RAKA. W Królewskiem Instytucie Zdrowia Publicznego dr Hastings Gilford wygłosił wykład, w którym chorobę raka nazwał „chorobą cywilizacji". Winę rozszerzania się nadmiernego tej choroby przypisał nowoczesnym modom kobiecym, oddziaływującym bardzo niekorzystnie na organizm ludzki.

Zdaniem jego, dzisiaj kobiety dlatego tak licznie zapadają na chorobę raka, ponieważ nie mają dość dzieci i nie mają ich dość wcześnie Taki modny dziś typ kobiet o kształtach chłopięcych jest w najwyższym stopniu niezdrowy, gdyż tę „modę" osiąga się kosztem wielkich zniekształceń wewnętrznych w organiźmie niewiasty.

— PLAMA NA SŁONCU POWODUJE TRZĘSIENIE Olbrzymia ciemna plama na słońcu około 62 000 mill długa a 27 000 mil szeroka, jak przypuszcza pof. Martin Gil, astronom argentyński z narodowego obserwatorjum w Cordoba, powoduje w poważnej części wypadków silne trzęsienia ziemii naszej jakie zanotowano tu, w Północnej Ameryce i innych krajach.

— ODNALEZIENIE POLA WALKII DAWIDA Z GOLJATEM Dr Georgas Byron Gordon, dyrektor uniwersyteckiego muzeum w Filadelfji opublikował sprawozdanie w którem Alan Rowe kierownik finansowanej przez Muzeum ekspedycji naukowej do Palestyny donosi o odkopaniu fortów i pola walkii na której Saul i Dawid stoczyli walkę z Filistynami.

Fortece zajmowane przez Egipcjan Filistynów a w końcu przez Izraelitów zostały odkopane na wzgórzu Beth Shan w pobliżu Jordanu odsłaniając mur na którym Filistyni powiesili ciało Saula. Wewnętrzna strona wału jest przeczerniona od pożaru jakim prawdopodobnie ukarano miasto za śmierć Saula po zwycięstwie odniesionem nad Filistynami przez Dawida Wśród wykopalisk znaleziono cały szereg przedmiotów z gliny i drobne posążki bogini Astarte wskazujące, iż wzgórze zajmowali przez parę wieków Egipcjanie zanim zdobyli je Filistyni, którzy z kolei zostali wyparci stamtąd przez Izraelitów.

— BEZCENNE SKRZYPCE WYMIENIONE ZA... GARNEK W Pradze odkryto niedawno w sposób przypadkowy niezwykle cenne skrzypce z roku 1637 A stało się to w sposób następujący: Oto do jednego z rzeźników w niemieckich Czechach zgłosiła się w czasie wojny światowej nieznana mu osoba, która zamieniła swe stare skrzypce, umieszczone w czarnym zwykłym futerale na duży garnek żelazny

Rzeźnik żałował później tej wymiany, albowiem żona jego czyniła mu wyrzuty z powodu tego „marnotrawstwa", albowiem skrzypce istotnie dla rzeźnika nie miały żadnej wartości, podczas gdy garnek żelazny mógł mu oddawać istotne usługi

Zdarzyło się jednak, że jeden z jego siostrzeńców, kształcąc się na nauczyciela, musiał nauczyć się gry na skrzypcach Rzeźnik sądził, że posiadane przezeń stare skrzypce nadają się jeszcze mimo swej starości do tego celu, i dał je też siostrzeńcowi. Ten po kilku dniach wyjechał do Pragi i tam nauczyciel jego zdumiony był niezwykle dźwięcznym tonem owych skrzypiec Zbadał je też gruntownie i okazało się że wewnątrz skrzypiec przyklejona była do jednej ze ścianek pożółkła karteczka papieru z napisem „Andreas Amti fecit Cremonae anno d. 1673". Skrzypce te poddane będą jeszcze obecnie badaniu najznakomitszych rzeczoznawców albowiem istnieje wiele starych skrzypiec doskonale przez oszustów podrobionych.

— GDZIE SĄ ZWŁOKI KRZYSZTOFA KOLUMBA? Różni badacze i uczeni toczą dotąd między sobą spór o datę i miejsce urodzenia odkrywcy Ameryki Krzysztofa Kolumba. Nie jest ostatecznie wyjaśnionem, czy urodził się w Genui, w Sewilli czy też w jakiem innem mieście Obecnie jak się okazuje są i wątpliwości co do tego gdzie znajdują się zwłoki Kolumba

Gdy Krzystof Kolumb zmarł w 1506 roku w Valladolid znaleziono testament w którym wyraża życzenie, aby zwłoki jego był pogrzebane w San Domingo na wyspie Haiti.

Jednakowoż małżonka jego nie chcąc się rozstać ze zwłokami męża wykradła je i pochowała w Vallidolid, gdzie spoczywały przez trzy lata Następnie przeniesiono je i pochowano uroczyście w Sewili Po dziesięciu latach dwór hiszpański przypomniał sobie, jakiem było ostatnie życzenie Kolumba.

Zwłoki załadowano na żaglowiec i z wielkiemi ceremonjami przewieziono do San Domingo gdzie znalazły spoczynek na lat dwieście.

W międzyczasie San Domingo stało się kolonją francuską a patrjotyzm hiszpański oburzał się na to aby zwłoki bohatera na francuskiej spoczywały ziemi. Po długich rokowaniach dyplomatycznych Francuzi zgodzili się na wydanie zwłok Kolumba. Umieszczono je w kosztownej metalowej trumnie załadowano na okręt wojenny i przewieziono do Santiago, Kuba.

Ale i tu jeszcze nie był kres wędrówki zwłok odkrywcy Ameryki Kuba przeżywała głębokie wojenne i polityczne wstrząsy Ciało Kolumba znowu załadowano na parowiec aby je przewieść do Europy Jeszcze okręt był na pełnem morzu gdy pomiędzy miastami hiszpańskiemi wybuchł spór, gdzie zwłoki mają być pochowane. Zwyciężyła Sewilla i zdawało się, że sprawa jest na zawsze skończona.

Niedawno jednak rozeszła się po całym świecie wiadomość wyglądająca na bajkę, że zwłoki Kolumba dotąd spoczywają w San Domingo którego nigdy nie opuszczały. Ojcowie miasta bowiem przejęci przesądną wiarą że przynoszą one szczęście i błogosławieństwo wydali Hiszpanom trumnę ze zwłokami jakiegoś innego obywatela a Kolumba zatrzymali u siebie Ci którzy dziś rządzą w San Domingo są mniej przesądni ale za to bardzo praktyczni. Zaproponowali Amerykanom, że wydadzą im prawdziwe zwłoki Kolumba, ale za cenę stu tysięcy dolarów Czy handel dojdzie do skutku dotąd niewiadomo.

— NEW YORK MA 192 TEATRY I 548 KINEMATOGRAFÓW. Według ogłoszonego raportu W Quigley komisarza departamentu wydawania licencji w New Yorku znajdują się 192 teatry i 548 kinematografów

— POLICJANT WĘGIERSKI ARESZTOWAŁ KRÓLA SERBSKIEGO. Węgierskie pismo donosi, że król Jugosławji, Aleksander, polując w pobliżu miasteczka Mura Strombot, aresztowany został przez węgierskiego żandarma, gdy przypadkowo przekroczył on granicę. Król nie miał przy sobie żadnych papierów, któremi mógłby się wykazać kim jest i z kłopotliwego położenia uratował go dopiero pewien urzędnik węgierski, który wyjaśnił żandarmowi kim jest aresztowany. Żandarm przeprosiwszy króla, puścił go wolno.

— TEN WIERZYŁ W SWĄ GODNOŚĆ CZŁOWIEKA. Peter Stefano, z Detroit, Mich., lat 7, tyle się nasłuchał o rewolucji i pochodzeniu człowieka od małpy podczas ostatniego procesu profesora Scopesa, że gdy siostra jego, lat zaledwie 5 nazwała go małpą, tak się rozgniewał, że pochwycił nabity rewolwer ojca i strzelił do niej.

Gdy w kilka minut potem przybyła na miejsce policja i aresztowała małego zabijaka, oświadczył on śmiało, że nie mógł znieść takiej obelgi, gdyż uważa się za człowieka, a nie za małpę.

— TO SIĘ NAZYWA TRAGEDJA Jakiś nieszczęsny los prześladuje panią Grace Brookhouse. Dziewięć miesięcy temu mąż umarł prawie nagle zostawiając dwoje dzieci Onegdaj dwuletni synek pani Brookhouse utonął w kanale, w parku Lincoln. Strapiona kobieta pobiegła na miejsce tragedji i gorzko opłakiwała śmierć ukochanego dziecka W końcu jednak złamana na duchu, wróciła do domu gdzie zostawiła w kołysce trzymiesięczne niemowlę, ale... jakaż była jej boleść gdy — odkrywszy kołderkę z dziecka przekonała się że i ono jest nieżywe. Maleństwo zmarło w chwili gdy pani Brookhouse udała się do parku, by zobaczyć ciało utopionego synka.

To się nazywa tragedja.

— BIŁ W DZWON ABY ZNALEŚĆ PRACĘ Pewien bezrobotny anglik b. żołnierz z wojny światowej, wziął się na doskonały sposób zdobycia pracy. Oto w nocy z piątku na sobotę, jak donosi „Petit Parisien" mieszkańcy Duwru zostali zbudzeni gwałtownem dzwonieniem w dzwon Zeebrugge, ofiarowany miastu na pamiątkę przez króla belgijskiego. Na skutek alarmu zebrały się ogromne tłumy naokoło ratusza, pragnące dowiedzieć się, o co chodzi. Jakież było jednak zdziwienie, obecnych, gdy wkrótce po alarmie ukazał się na wieży jakiś mężczyzna,

dzi do ponurych lochów, w których uwięziła pańską matkę, tyle razy udręcza i tyranizuje nieszczesną.

Leonie, nie trać ani chwili czasu. Ratuj matkę swoją. Skoro to uczynisz, pomyśl, o pomyśl też i o mnie, gdyż lękam się, że pozostanę tu w pałacu wielkiego księcia Sergiusza, jako więzień. Nie wiem, jaki los mnie czeka, ale nie zapowiada się nic dobrego.

Jeszcze raz dziękuję ci, mości książę, przy tej okazji za wszystko, coś uczynił dla mnie i zostaję pełna wdzięczności

Tacyanna Gapon.

List ten Tacyanna włożyła w kopertę, na której wypisała następujące słowa:

List niniejszy ma dojść do księcia Leona Zubowa, dziedzica dóbr Rejan.

Kto list ten znajdzie, niech go jak najśpieszniej doręczy księciu, o co błaga nieszczęśliwa. Idzie tu o ocalenie życia. Bóg nagrodzi tego, kto spełni prośbę uwięzionej.

Tacyanna przystąpiła do okna i otworzyła je: było nieokratowane.

Wychyliła się i teraz dopiero spostrzegła, że się znajduje na drugiem piętrze pałacu. Pod nią była przepaść.

O jak głęboko leżała ulica! Nie, o ucieczce mowy być nie mogło. Ale wyrzucić list — temu przecie nikt przeszkodzić nie mógł.

I z wielką radością zorjentowała się, że okno nie wychodzi na dziedziniec ani na ogród, lecz na ożywioną ulicę, po której co chwila przebiegały fale przechodniów.

— Leć że, gończe, do niego — zawołała Tacyanna, raz jeszcze przyciskając list do ust gorących — leć do niego i powiedz mu wszystko, cobym tak chętnie powiedziała mu oko w oko, śpiesz i pozdrów go odemnie.

Wyrzuciła list przez okno.

Jak duży biały motyl opadał coraz głębiej i głębiej, aż nareszcie dotarł do ulicy.

W tej samej chwili z za węgła wyjechał powóz.

Była to dość zaniedbana landara, prawie że wiejski pojazd, rażąco odmienny od eleganckich karet, stojących na placu przed pałacem wielkiego księcia.

W landarze siedział mężczyzna. Na kolanach miał lekką derę myśliwską. Stangret, ubrany po wiejsku, kierował końmi, które wyglądały także, jakby je co tylko oderwano od roboty w polu, nie zaś używano dla przyjemności.

Już Tacyanna chciała cofnąć się od okna, gdy spostrzegła, że powóz stanął przed pałacem. Lękała się, że koła powozu zmiażdżą kopertę listu; leżącego na środku ulicy i przechyliła się, pragnąc niejako tym ruchem list ocalić.

Ale nagle wydała okrzyk.

Poznała mężczyznę. Był to książę Leon Zubow.

Leon w Moskwie! — Myśl ta przepełniła jej duszę zachwytem, nową nadzieją, nowem pragnieniem życia.

Ach, wydawało jej się, że nie jest tak samotną, tak opuszczoną, tak pozbawioną wszelkiej opieki ludzkiej.

Przyjaciel był tak blisko — jej przyjaciel! A może to oznaczało ocalenie?

Już chciała głośno zawołać po nazwisku, już chciała zwrócić jego uwagę, że tam na dole leżał list, pisany do niego, ale szczęście, zdołała się powstrzymać.

Przyszło jej na myśl, że pałac musiał być prawdopodobnie otoczony masą tajnych policjantów i że krzyk jej, gdyby go usłyszeli ludzie obcy, mógłby tylko Leonowi zaszkodzić.

Dlatego też z przyjemnością stwierdziła, że koła jego powozu przeszły tuż obok listu, i ani go nie dotknęły.

Ach, Leon ani nie przeczuwał, że ten list zawierał wiadomość, któraby z gruntu zmieniła jego zamiary i plany. Ani się domyślał, że ten list, obok którego przejechał bez zwrócenia nań uwagi, zawiadamiał go o miejscu pobytu jego matki, tak gorąco ukochanej, której szukał po całym świecie, a jednak znaleźć jej nie mógł.

Ze zdumieniem spostrzegła Tacyanna, że powóz stanął przed pałacem.

Książę Leon wyskoczył. Był ubrany bez zarzutu i nigdy jeszcze nie wydał się Tacyannie bardziej powabnym i pięknym.

Cóżby za to dała, gdyby jedno spojrzenie rzucił był na nią, ach, trzy lata życia za to jedno spojrzenie, za ten jeden promień oka.

Ale on ani się tego domyślał.

Zamieniwszy kilka słów z odźwiernym, w kapiącym od złota uniformie, wszedł do środka i znikł z przed oczu Tacyanny.

ROZDZIAŁ 58.

Ojciec i syn.

Książę Leon Zubow szedł po schodach wysłanych dywanem.

Na pierwszem piętrze zwrócił się do służącego, który wyszedł na jego spotkanie, i oznajmił mu, że pragnie pomówić z wielkim księciem.

Lokaj zaprowadził go do sekretarza wielkiego księcia, niejakiego pana Bułygina.

Pan Bułygin przyjął młodego księcia uprzejmie, a gdy usłyszał jego nazwisko, dziwny uśmiech przemknął mu po ustach.

— Pragniesz pan pomówić z wielkim księciem?

— Tak jest. Radbym otrzymać audjencję.

— Czy masz pan ważne powody, ażeby audjencję tę dziś jeszcze otrzymać? — Zwracam panu uwagę, że naprzód należy się zwrócić listownie do wielkiego księcia i że dopiero wtedy zostaje się dopuszczonym na audjencję, gdy wielki książę zgodzi się na to na podaniu.

— Nie mam czasu na prośbę pisemną — odparł książę Leon — ale mam niepłonną nadzieję, że jego cesarska wysokość uczyni dla mnie wyjątek: jeżeli pan będziesz tak dobry spróbować i sprawę moją poprzeć, to wielce mnie tem zobowiążesz.

— W każdym razie zamelduję pana. Ale nie mogę panu nic stanowczego obiecać. Zresztą zobaczymy.

Bułygin zostawił Leona w swojej kancelarji, sam zaś przeszedł kilka pokoi, zanim dotarł do gabinetu wielkiego księcia.

Wielki książę, po powrocie z polowania, spożył śniadanie w towarzystwie swojej małżonki. Teraz był już należycie wypoczęty i, siedząc przy biurku, załatwiał sprawy bieżące.

— Ach, to pan! — zawołał na widok Bułygina — cóż tam nowego?

— Prośba o audjencję, wasza wysokość.

— O audjencję? To rzecz szczególna! Przeczytajże pan ten list, który otrzymałem przed chwilą. W tym liście ostrzegają mnie przed nihilistami. Twierdzą, że istnieje spisek przeciwko mnie i że mogę się spodziewać niezadługo zamachu.

— Czy list podpisany?

— Naturalnie że nie, jak każdy anonim.

— Co do mnie, nie przywiązuję żadnej wagi do anonimów. Nie wierzę, ażeby w rozległem państwie rosyjskiem mogli być ludzie, którzyby czyhali na życie mojego pana i władcy.

— Tak mówisz, kochany Bułyginie, jak gdybyś nie przypuszczał tego nawet w najmniejszym stopniu — odparł Sergjusz. A jednak nie idzie wszystko gładko w tej Rosji. I dlatego nie powinniśmy pozostawać w niepewności. Wszędzie się burzą, wszędzie są niepokoje.

Wieści, jakie mnie z różnych stron dochodzą, wcale nie są pomyślne. Przedewszystkiem, robotnicy zaczynają strejkować. Trzeba będzie zwracać uwagę na ruchy robotników.

— Będziemy zwracali na nich uwagę, wielki książę. Czy wasza cesarska wysokość zamierza wydać w tej mierze jakie rozkazy?

— Posłuchaj mnie, kochany Bułyginie — rzekł Sergjusz, wstając i chodząc tam i napowrót po gabinecie — sądzę, że byłoby najlepiej, gdybyśmy zapobiegli raz na zawsze strejkom.

— W jaki sposób, wasza wysokość?

— Tak, słuszne pytanie, kochany Bułyginie. Sądzę, że trzebaby popracować nad tem, ażeby strejk wybuchnął pełnym ogniem. W tym celu przebierzemy kilku ludzi za robotników. Im dłużej trwa strejk tembardziej głód, wyniszcza robotników tak, że potem na całe lata stają się łagodni, jak owce. Z drugiej strony fabrykanci będą w rękach rządu. Bo gdy lud roboczy występuje naprzód żelaznym krokiem, fabrykanci drżą ze strachu i wołają o policję.

Nic innego, co prawda, nie pozostaje im do zrobienia — zakończył wielki książę swoje dowodzenie — my zaś, oczywiście, damy im pożądaną pomoc, ale pod pewnemi warunkami.

Potrzebujemy pieniędzy, kochany Bułyginie — ciągnął dalej po krótkiej pauzie — i to wiele, wiele pieniędzy. Ta nieszczęsna wojna, o której nikt nie wie jak długo potrwa, wyczerpała doszczętnie skarb państwa. W czasie ostatniego mego pobytu w Petersburgu przekonałem się naocznie o opłakanym stanie naszego skarbu i zauważyłem, że—do ciebie mogę mówić otwarcie — jesteśmy w przededniu bankructwa.

— Które jednak minie.

— Tak myślisz? — zapytał Sergjusz, spojrzawszy na sekretarza ze szczególniejszym uśmiechem — strejki, powszechne niezadowolenie, bankructwo państwa, a przytem niepomyślna wojna, czy i ty nie przypuszczasz kochany Bułyginie, że wszystko to musi doprowadzic do zmiany rządu?

— Ależ naturalnie — zawołał Bułygin, który nagle zrozumiał, do czego zmierzały słowa Sergjusza. W takich okolicznościach bardzo być może, że najjaśniejszy pan, cesarz Rosji, zmuszony będzie zło-

---

którzy przemówił do zebranych temi słowy:

Jestem jednym z uczestników wojny, którzy brali udział w świetnej walce o Zeebrugge, mam żonę i liczną dziatwę, a ponieważ w żaden sposób nie mogłem dostać pracy, ani nawet zasiłku rządowego, — więc w ten sposób chciałem zwrócić na siebie uwagę sądząc, że może to przyczyni się do ułatwienia mi życia; może znajdzie się ktoś litościwy co mi da zarobek."

Naturalnie, tłumnie zebrani zadowoleni takiem właśnie zakończeniem alarmu rozeszli się szybko: może jednak w tłumie byli ludzie, którzy znaleśli pracę dla pomysłowego alarmisty.

— BAKCYLE BAKCYLÓW. Bakcyle wszczepiające ludziom różne choroby, mają wrogów mniejszych od siebie, które je niszczą. Warto się zaznajomić z pracami uczonych na tem polu, a mianowicie francuskiego bakterjologa. Dra R. dela Vaux, który podaje zajmujące szczegóły o tem odkryciu w „Echo de Paris."

„Jakie jest najmniejsze stworzenie żyjące? — na to pytanie odpowiedzieć nie umiemy. Odkrycia nasze w tym kierunku natrafiają na niezwyciężoną dotychczas przeszkodę, a jest nią to, że najsilniejsze mikroskopy nie pozwalają odróżnić przedmiotu mniejszego jak dwie 10 tysięczne milimetra. Musielibyśmy zatem wyrzec się nadziei obserwowania drobniejszych ustrojów, gdyby nie przemyślność uczonych, którzy potrafili tę trudność obejść.

Ze wszystkich drobnoustrojów najciekawszym dla nas i najpożyteczniejszem jest „bacterio phage", obserwowany przez Dr. „Harelle, z Instytutu Pasteura. Naprowadzony on został na swoje odkrycia następującemi faktami:

Jeżeli wytworzymy emulsję z odchodów chorego, będącego w drodze wyzdrowienia z zakaźnej dysenterji, naprzykład, i przefiltrujemy je, otrzymujemy płyn czysty, pozbawiony wszelkich zarodków. Skoro jednak dodamy kilka kropel tego napozór jałowego płynu do kultury dysenteryjnych bakcylów przekonamy się, że po 18 tu do 24 godzinach zawartość staje się przeźroczysta — bakcyle dysenteryjne zniknęły. Tego samego płynu używać można dalej z tym samym wynikiem, pomimo kilkakrotnego użycia działanie płynu, nietylko się nie zmniejsza, ale wzmaga się za każdem dalszem użyciem. To nam dowodzi, że nie mamy do czynienia z martwem chemicznem działaniem, ale z czemś żywem, co się mnoży i wzrasta w siłę.

Pomysłowemi doświadczeniami Dr. d'Herelle wykazał, że to działania można policzyć, a które nazwał „bacteriophages" (pożeraczami bakterji)

Bakteriofag jest pasożytem wewnętrznym bakterji i może być hodowany w buljonie. Zakażona nim bakterja rozdyma się, nabiera kształtu kulistego, wreszcie pęka, wyzwalając pasożyta, który się w niej rozwinął.

Odkrycie bakteriofaga wyjaśnia nam wiele faktów dotychczas niezrozumiałych. Widzimy naprzykład, że rekonwalescent, noszący w sobie tych wrogów choroby, może oddzialywać uzdrawiającego na otoczenie, tak samo, jak chory działa zakaźnie.

Two Szkoły Ludowej im Józefa Piłsudskiego w Kurytybie

Zawiadomia rodaków, iż dnia 9 go stycznia 1926 roku, urządza przedstawienie amatorskie.

I. **Parodje miłości**
w jednym akcie (komedja)

II. Na ogólne żądanie kolonji polskiej, będzie powtórzony
Patrol swatem — Dramat.

Po przedstawieniu ZABAWA TANECZNA. Przygrywać będzie wspaniała orkiestra.

Rodacy! śpieszcie się na przedstawienie i bal, a zabawicie się wesoło

Ceny wejść: Loże 12$000 ceny wejść na salę Panowie 2$500, Panie 1$000, dzieci od lat 6 do 12 po $500.

Zarząd.

Nie odkładać na jutro

leczenia choroby, która Wam dokucza. Jeśli masz mocz ciemny, jeśli czujesz co chwilę potrzebę oddawania moczu, jeśli podczas oddawania moczu czujesz boleści — jest to znak—że cierpisz na chorobę dróg moczowych. Używaj czemprędzej „Bayer'a" Helmitol co oczyszcza zupełnie organy moczowe. Krzyż „Bayer" jest najlepszą gwarancją.

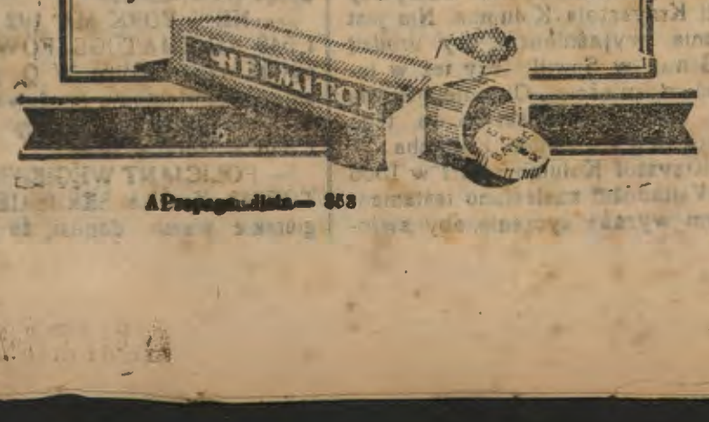

A Propaganda — 353

APTEKA **TELL** DROGERJA

SIGEL ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzę i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

Kto chce długo i wesoło żyć

Musi tylko piwo z Atlantyki pić

DO SPRZEDANIA W KATANDUWIE MUNICYP. GUARAPUAVA, PARANA

58 lotów ziemi po 10 alkrów każdy dla kolonistów umiejących wycinać Herwę Matte. Cena lotu 1 000$000 na wypłaty w ciągu 5 ciu lat. Można wypłacać robotą przy herwie. Ziemia pokryta lasem pinjorowym i herwalami.

Informacje daje João Hoffmann Junior—Ponta Grossa, caixa postal 18.

Maszyny do zszywania słomianek (palhoes)

w wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowemi dla urządzenia kompletnych warsztatów

poleca

KOEHLER · ASSEBURG & FILHOS

Guajuvira — Parana

(Korespondencja w jezyku portugalskim i niemieckim).